

„Misja bezpieczni w sieci” - scenariusz

Narrator:

Historia, którą wam dzisiaj opowiem, wydarzyła się bardzo dawno temu. W pewnym królestwie mieszkał młody król ze swą urodziwą żoną. Do pełni szczęścia brakowało im tylko jednego – potomka. Nietrudno zrozumieć, jak bardzo się ucieszyli na wieść o tym, że królowa spodziewa się dziecka. I rzeczywiście wkrótce urodziło się rozkoszne maleństwo – dziewczynka, której dano na imię Różyczka. Niebawem wyprawiono huczne chrzciny, które swym przepychem przyćmić miały niejedno królewskie przyjęcie.

Przybyli goście nie zapomnieli rzecz jasna o prezentach godnych królewskiej córki. Wśród zaproszonych gości znalazły się też dobre wróżki. Podchodziły kolejno do kołyski, w której słodko gaworzyła Różyczka i ofiarowywały jej swoje najcenniejsze dary.

Cudmalina:

Kochanie, ja podaruję ci urodę, którą oczarujesz każdego, kto na ciebie spojrzy.

Aurelia:

Ja z kolei obdarzę cię zaradnością i samodzielnością, dzięki którym poradzisz sobie w życiu.

Czarodziej 1:

Dzięki moim darom zjednasz sobie ludzi, dostaniesz ode mnie pogodne usposobienie i poczucie humoru.

Amelia:

W życiu nie ma nic ważniejszego od dobroci, dostaniesz ją ode mnie, a także umiejętność okazywania uczuć.

Czarodziej 2:

Ode mnie dostaniesz siłę i pracowitość.

Czarodziej 3:

Kochanie, ja podaruję ci mądrość i zdolność odróżniania dobra od zła.

Narrator:

W sali zapadła cisza, tak wielkie wrażenie wywarły na zgromadzonych gościach prezenty wręczone przez wróżki.

Nagle salę napełni, gęsty dym, zrobiło się ciemno. Po krótkiej chwili płomyki świec na nowo zajaśniały, a na środku sali pojawiła się siódma, niezaproszona wróżka Wirusja, władczyni ciemnych mocy. Wyglądało na to, że również ona chce coś podarować Różyczce. Niestety, niczego dobrego nie miała. A czuła się urażona, że król nie przysłał jej zaproszenia na chrzciny...

Wirusja:

Witam cię, królu! Ładnie to tak zapomnieć o wróżce Wirusji? Czyżbyś nie chciał, abym podarowała jakiś sympatyczny drobiazg twojej córce?

Wirusja pojawia się obok zaskoczonego Króla.

Król:

A jaki prezent chcesz podarować mojej córce, Wirusjo?

Wirusja:

Mniejsza z tym, nie przejmuj się. Testujemy w Internecie nowy rodzaj czarów, które na moją cześć będą nazywać się wirusami. Na razie mamy pewne kłopoty z zabezpieczeniami, ale to przejściowe trudności. No, ale do rzeczy, czas na prezent! Przygotowałam małe wrzeciono, którym wasza Różyczka, kiedy skończy 18 lat, ukłuje się w paluszek i wtedy zaśnie na 100 lat. Niestety, nie bardzo wiem, czy uda się ją zbudzić, ale to już nie moja sprawa.

Królowa:

Wirusjo, jak możesz darować mojej córce tak okrutny prezent?

Wirusja:

Jak to okrutny?! Przecież daję jej długowieczność! Przez 100 lat wcale się nie zestarzeje, a wręcz przeciwnie - solidnie sobie wypocznie. No to buziaki, trzymajcie się ciepło, co złego, to nie ja! Zapraszam do zaglądania na moje strony internetowe. Nie macie pojęcia, jaka to będzie frajda, gdy wasze komputery przestaną działać! (*Głośny śmiech; znika*).

Narrator:

W sali balowej zapanowało wielkie poruszenie. Nad szczęściem królewskiej rodziny zebrały się ciemne chmury. Król osunął się na tron, królowa zemdląła, a damy dworu wybuchły szlochem. Tylko dobre

wróżki nie straciły głowy. Zebrawszy się nieopodal kołyski, zaczęły się naradzać, w jaki sposób pomóc zrozpaczonemu rodzicom.

Cudmalina:

Siostry, proszę, powiedzcie mi, czym ma się skaleczyć królowna, bo nie dostyszałam?

Aurelia:

Wrzecionem, zdaje się. Tak, myślę, że wrzecionem. Zresztą sama nie wiem, może czymś innym?

Czarodziej 1:

Ale co to jest to wrzeciono i gdzie je można dostać?

Amelia:

Wydaje mi się, że tym kiedyś się przedło, a nie wiesz, że w Internecie można kupić dosłownie wszystko?

Czarodziej 2:

To niesmaczne, królewska córka ma się skaleczyć wrzecionem? Rozumiem, srebrną szpilką do włosów, ale jakimś zwykłym wrzecionem?

Czarodziej 3:

Nie wygłupiaj się. Tu trzeba działać. Musimy szybko znaleźć jakiś sposób na przerwanie złego czaru.

Narrator:

Wróżki męczyły się przez cały dzień, jednak w końcu się poddały - królowna istotnie będzie musiała zasnąć na 100 lat w dniu swoich 18 urodzin. Zdołały tylko obiecać nieszczęśliwym rodzicom, że Różyczka na pewno się obudzi.

Wróżka:

Najjaśniejszy królu, nie jesteśmy w stanie zdjąć tak silnego czaru, ale zapewniamy cię, że po 100 latach sen przerwie jej dzielny królewicz, który złoży na ustach śpiącej dziewczyny pocałunek. Wówczas królowna zbudzi się, wyjdzie za mąż za swojego wybawcę i będą żyli długo i szczęśliwie.

Narrator:

Wróżki nie przyznały się jednak, że udało im się zmienić zły czar Wirusji jeszcze bardziej. Zataiły mianowicie fakt, że razem z Różyczką wszyscy zapadną w sen. Królewskiej rodzinie i dworzanom nie pozostało nic innego, jak po prostu wrócić do codzienności. Wrzeczono pozostawione przez Wirusję zostało spalone w ognisku rozpalonym przez Antywirusa - oddanego sługę. Nieświadoma wiszącego nad nią niebezpieczeństwa Różyczka dorastała w zdrowiu i szczęściu. Antywirus często napominał swoją podopieczną, gdy ta korzystała z Internetu.

Antywirus:

Różyczko, nie pisz z nikim nieznanym, nie ujawniaj swoich danych!

Różyczka:

Ale dlaczego nie miałabym porozmawiać z kimś w Sieci, przecież nic złego mi się nie stanie.

Antywirus:

W Sieci trzeba być ostrożnym, nigdy nie wiesz, kto jest po drugiej stronie. Nie umieszczaj tam swoich zdjęć, ktoś je może źle wykorzystać. O! Jeszcze o jednym pamiętaj! Nie hejtuj! Inni też mają uczucia!

Różyczka:

Oj, dobrze, już dobrze. Ale ostatnio pewna pani oferowała mi w necie zakup wrzeciona, mogłabym się nim pobawić.

Antywirus (przestraszony):

Król surowo zabronił! Wrzecionem można się skaleczyć, a z tego nic dobrego nie wyniknie.

Różyczka:

Nie chcę sprzeciwiać się tacie, ale dziwi mnie to, że wszyscy robią jakieś dziwne miny, kiedy tylko pytam o wrzeciono.

Antywirus:

Bo to jest... takie... tego... świństwo takie, ostre jak brzytwa. Ja tam bym się takim barachłem nie bawił. Zresztą królewskiej córce nie wypada. Do niczego jest, Różyczko, to całe wrzeciono. Do powietrza!

Wirusja:

Hejtercjo co dzisiaj będziesz robić?

Hejtercja:

Dzisiaj próbuje ośmieszyć taką Kasię którą poznałam w Internecie. Ja najczęściej wybieram opcje, które najbardziej zapadają w pamięć by jeszcze bardziej ośmieszyć daną osobę.

Wirusja:

Doskonale Hejtercjo. Idę zobaczyć jakie inni mają pomysły. A ty jakie masz plany na dzisiaj Necik?

Necik:

Ja piszę z Kasią.

Wirusja:

Jak to, ona nie ma teraz lekcji?

Necik:

Wirusjo, ona nie odchodzi od komputera! Nie chodzi nawet do szkoły!

Wirusja:

Haha. To wspaniale. A ty Wiruś co będziesz dzisiaj robił?

Wiruś:

Ta Kasia o której mówiła Hejtercja i... instaluje moje fałszywe aplikacje, które pobierają jej wszystkie dane. Kiedy już je zbiorę wyśle je Nieznajomej, a ona będzie miała kontakt do Kasi i jak się uda, spotkają się.

Narrator:

Wymijające odpowiedzi dotyczące wrzeciona przyniosły jednak odwrotny skutek. Królowna strasznie chciała zdobyć to wrzeciono. Zaczęła szukać na różnych forach w Internecie ludzi, którzy mają wrzeciono. Niestety Wirusja tylko na to czekała, nasza Różyczka wpadła w sieć złej wróżki. Nawiązała z nią kontakt przez Internet i zamówiła wrzeciono.

Przesyłka przyszła w dniu jej 18. urodzin. W tym dniu dostarczono wiele przesyłek - były to prezenty urodzinowe. Królowa rozpakowała paczkę i, wzięwszy do ręki wrzeciono, ukuła się w palec. I tak zła wróżba się spełniła.

Nie ustrzegli dziewczyny bliscy. Różyczka nie słuchała też Antywirusa i na Facebooku podała swoje imię, umieściła zdjęcie - i tak trafiła na nią zła wróżka Wirusja. Cały dwór zasnął z królową, mieli tak spać przez 100 lat. Zamek porósł gęstymi chaszczami i kolczastymi krzakami. Od tej pory nikt nie mógł się z zamku wydostać ani wejść do środka.

Mijały lata, ale najwidoczniej wieści o złym czarze Wirusji przetrwały wśród ludzi, ponieważ pod zamek wciąż podjeżdżali coraz to nowi śmiałkowie. Większość z nich jednak nie potrafiła pokonać kolczastej zapory, która porosły mury.

Jednak kiedy minęło 100 lat, do zamku przedarł się królewicz Łejkap. Mieczem utorował sobie drogę przez kolczaste krzewy i zarośla. Szedł nieśmiało przez korytarze królewskiego zamku, szukając komnaty Różyczki. Kiedy wszedł do królewskiej sypialni i zobaczył śpiącą królową, od razu się w niej zakochał. Szybko podszedł i pocałował dziewczynę. Królowa obudziła się, a z nią cały dwór.

Razem:

Obiecujemy, że już nigdy tak nierozważnie nie będziemy korzystać z Internetu!